

Dziś w numerze:

ROZWIJAMY MASOWY RUCH PRZODOWNICTWA W NASZEJ JEDNOSTCE	str. 2
POMOCNIK KIEROWNIKA GRUPY SZKOLENIA POLITYCZNEGO	str. 2—3
CELNYMI STRZAŁAMI ODPOWIEDZIELIŚMY NA KNOWANIA IMPERIALISTÓW	str. 3
JAK TOW. DERAS, PRZYGOTOWUJE SIĘ DO SZKO- LENIA POLITYCZNEGO	str. 3
SZOSA WOŁOKOŁAMSKA — FRAGMENT	str. 4

MIŁOŚĆ DO OKRĘTU to wzorowe pełnienie służby to walka o gotowość bojową okrętu

— Okręt to nasz dom, to cząstka naszej kochanej Ojczyzny Ludowej, której strzeżemy przed wrogiem. Tak, jak kochamy naszą Ojczyznę, tak powinniśmy kochać nasz okręt, tak powinniśmy o niego codziennie dbać. Drogowskazem powinna nam być przysięga żołnierska i regulaminy. Od tego jak będziemy wykonywali rozkazy, zależy gotowość bojowa naszego okrętu, a więc zależy wykonywanie przez nas zadań postawionych przez Dowództwo i Partię.

W ten sposób **bosmat Szmidt** uczy marynarzy kochać swój okręt, w ten sposób mobilizuje ich do wzorowego wykonywania obowiązków służbowych.

Bo cóż znaczy kochać swój okręt? Ten marynarz kocha okręt, który nieustannie podnosi poziom wiedzy wojenno-morskiej i politycznej, który postępuje według regulaminów, dba o sprzęt powierzony jego opiece.

Od sumiennego i wzorowego wypełniania żołnierskiej przysięgi i regulaminowych obowiązków przez każdego marynarza i podoficera zależy wartość i gotowość bojowa okrętu.

Marynarze **Ludowej Marynarki Wojennej** z każdym dniem podnoszą swą wiedzę bojową i polityczną. Szkołą się na najlepszym sprzęcie bojowym, otrzymanym ze Związku Radzieckiego. Sprzęt ten, okręty wojenne w ubiegłej wojnie wykazały swą wysoką sprawność bojową. Dlatego marynarze, którzy dziś szkołą się na nich, powinni kochać swój okręt, aby nie przerwać kontynuowania tradycji swych radzieckich kolegów, z których nie jeden oddał swe życie w obronie morskich granic swej ojczyzny — w obronie pokoju.

Wzorem miłości załogi do okrętu może być załoga „**Wariaga**“, która wolała zginąć w morzu niż poddać się wrogowi, splamić honor bandery i okrętu. Wzorem mogą być francuscy marynarze, którzy pod kierownictwem **Andre' Martin** zbuntowali się, gdyż nie chcieli aby ich okręty okryły się hańbą przeciwko młodemu państwu radzieckiemu.

Tow. bosmat Grobelny jest na okręcie sternikiem. Wie on, że przez umiejętne manewrowanie i wykorzystanie ruchliwości okrętu w czasie walki osiąga się duże sukcesy. Wie on, że tylko kochający swój okręt sternik potrafi zapewnić okrętowi wykonanie zadania bojowego. By to zadanie wykonać, trzeba być wzorowym specjalistą — mówi **tow. Grobelny**. Dlatego też wspólnie z **matem Ulaszem** przerabiają teoretyczne wiadomości z astronomii i nawigacji taktycznej.

Kochać okręt to znaczy strzec niezłomnie wolności i niepodległości Polski Ludowej. Strzec wspaniałego dorobku naszego narodu przed zakusami imperializmu, stale sumiennie i gorliwie szkolić się, podnosić kwalifikacje wojskowe, wzmacniać świadomą dyscyplinę, zwiększać tym samym gotowość i wartość bojową okrętu i całej **Marynarki Wojennej**.

Kochając swój okręt cała załoga musi walczyć o wzorowe wykonanie zadań stojących przed okrętem, walczyć o przodownictwo na każdym odcinku służby troszczyć się o sprzęt aby był zawsze w pełnej gotowości bojowej.

7 województw wykonało przed terminem sierpniowy plan sprzedaży zboża

WARSZAWA. Współzawodnictwo w przedterminowej sprzedaży zaplanowanej ilości zboża, w którym uczestniczą chłopcy z kilku tysięcy gromad w całym kraju, mobilizują chłopów do szybkiego wypełnienia tego patriotycznego obowiązku wobec państwa. Już całe województwa meldują o przedterminowym wykonaniu sierpniowych planów sprzedaży.

Przodują chłopcy woj. katowickiego, którzy plan miesięczny zrealizowali na 10 dni przed terminem. Do 27 bm. wykonali oni już 210,3 proc. planu na sierpień br. Dalsze

miejsca zajmują chłopcy województwa: kieleckiego i łódzkiego, którzy do 27 bm. osiągnęli 150,8 proc. i 116,1 proc. planu.

Przedterminowo i z nadwyżkami wykonali również sierpniowy plan skupu najbogatsze w zboże województwa: poznańskie i bydgoskie. Chłopcy Wielkopolski sprzedali do 27 bm. o 12,5 proc. a chłopcy w bydgoskim — o 2,5 proc. więcej ziarna niż przewidywały ich plany na sierpień br.

Poza tym o wykonaniu sierpniowego planu skupu zameldowały województwa rzeszowskie i zielonogórskie.

Naród radziecki nieugięty w walce przeciw zbrodniczym knowaniom imperialistów

We wrześniu odbędzie się w ZSRR kampania zbierania podpisów pod Apelem Pokoju

MOSKWA. W dniu 28 sierpnia odbyło się Plenum Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju. W pracach plenum wzięli udział członkowie Komitetu, działacze nauki, sztuki i literatury, znani stachanowcy, przedstawiciele kolchozników, wybitni działacze społeczni i przedstawiciele wyznań religijnych.

Plenum omówiło zagadnienia przeprowadzenia w Związku Radzieckim kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami oraz zwołanie wszechzwiązkowej konferencji obrońców pokoju.

W sprawie przeprowadzenia kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju w ZSRR zabrał głos wiceprzewodniczący Komitetu **Ilia Erenburg**. Podkreślił on szeroki oddźwięk, jaki znalazł w całym świecie apel Światowej Rady Pokoju. Erenburg zaapelował do Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju o przyłączenie swego głosu do głosu Światowej Rady Pokoju i o zwrócenie się do wszystkich radzieckich obywateli z wezwaniem składania podpisów pod apelem.

Pamiętamy słowa Stalina — powiedział Erenburg — „Pokój będzie zachowany i utrwalaony, jeżeli narody ujmą sprawę zachowania pokoju w swe ręce i będą bronili jej do końca“.

Wraz ze wszystkimi miłującymi pokój narodami — oświadczył Erenburg — będziemy bronili do

końca sprawy pokoju i zmusimy podlegających wojennych do odwrotu. Każdy podpis pod apelem na rzecz Paktu Pokoju — to rękojmia zwycięstwa życia.

Wniosek **Ilji Erenburg** został gorąco poparty przez wszystkich członków Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju.

Na zakończenie obrad Plenum Komitetu Obrony Pokoju uchwaliło jednomyślnie następującą rezolucję:

Plenum Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju popiera jednomyślnie apel Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami — Stanami Zjednoczonymi, Anglią, Francją, Chinami i ZSRR.

Apel ten, wyrażający wolę i pragnienie miłujących pokój narodów całego świata znajduje gorącą aprobatę ze strony ludzi radzieckich zainteresowanych w trwałym pokoju i gotowych do obrony do końca słusznej sprawy pokoju i przyjaźni między narodami.

Wzrastająca groźba nowej wojny mobilizuje coraz szersze rze-

szę narodów wszystkich krajów do stanowczej walki o zachowanie pokoju. Około 450 milionów podpisów zebranych już pod apelem Światowej Rady Pokoju we wszystkich krajach świata świadczy o niezłomnej woli narodów niedopuszczenia do wojny i obrony sprawy pokoju na całym świecie.

Plenum Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju postanawia rozpocząć we wrześniu 1951 roku w Związku Radzieckim akcję zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami i wzywa wszystkich ludzi radzieckich do składania podpisów pod tym apelem.

Radziecki Komitet Obrony Pokoju wyraża niezłomne przekonanie, że wszyscy ludzie radzieccy odpowiedzą na ten apel i potwierdzą tym samym raz jeszcze swą gotowość obrony z całych sił, pod kierownictwem partii Lenina — Stalina, sprawy pokoju i bezpieczeństwa narodów oraz dadzą ponownie wyraz swej bezgranicznej wierności wobec wielkiego chorążego pokoju towarzysza Stalina.

Następnie Plenum powzięło uchwałę w sprawie zwołania w listopadzie 1951 roku Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju.

Wrzesień — Miesiącem Budowy Warszawy — nowej socjalistycznej stolicy Polski Wywiad z ministrem inż. Romanem Piotrowskim

WARSZAWA. Tegoroczny wrzesień, obchodząc będziemy po raz pierwszy nie jak dotychczas jako miesiąc odbudowy Warszawy, lecz jako Miesiąc Budowy Warszawy — nowej socjalistycznej stolicy Polski.

W związku ze zbliżającym się Miesiącem Budowy Warszawy, wiceprzewodniczący Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy, minister budownictwa miast i osiedli inż. **Roman Piotrowski** udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym stwierdził m. in.:

Tegoroczny wrzesień — „Miesiąc Budowy Warszawy“ stanowić będzie, jak co roku, okres kulminacyjny w toczącej się bez przerwy od 1 września 1946 r., zorganizowanej w skali ogólnokrajowej, akcji Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy. Akcja ta wyrosła oddolnie dostojnie nazajutrz po wyzwoleniu Warszawy przez zwycięską Armię Radziecką i walczące przy jej boku Wojsko Polskie. Spontanizm i masowość tej akcji dopomogły do jej zorganizowania i całkowitego już dziś upowszechnienia.

Drugim elementem, który sprawia, że akcja SFOS aktywizuje się i potężnieje z roku na rok, są wspaniałe, stale wzmagające się osiągnięcia uzyskane w odbudowie straszonej przez faszystowskich zaborców stolicy, są — ogładane nacznie przez cały naród — wspaniałe postępy w przebudowie Warszawy, miasta kontrastów z epoki kapitalizmu, miasta luksusowych kolonii burżuazji i zaniedbanych pod każdym względem dzielnic robotniczych — na miasto socjalistyczne.

Nagroda Pokojowa przyznana naszej stolicy, zaszczytne miano polskiego Zagłębia Budowlanego zdobyte w ciężkich walkach o nowy styl i metody pracy w budownictwie, opartym o przodujące wzory radzieckie i o braterską pomoc Związku Radzieckiego — oto nowe, trwałe zdobycze Warszawy.

Nic też dziwnego, że ta wspaniała, stale potężniejąca praca pokojowa, stojąca w jakże jaskrawym kontraście z polityką zbrojeń i agresji zachodnich imperialistów — porýwa cały kraj, mobilizuje cały naród polski. Liczba zorganizowanych komitetów i kół odbudowy Warszawy sięga dziś już 49 tysięcy, a liczba obywateli świadczących stale na budowę nowej Warszawy przekracza 9 milionów osób.

Przeszło 355 milionów zł zebranych przez Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy do dnia 1 sierpnia br. zainwestowano w setkach inwestycji warszawskich: w domach Nowego Świata i Krakowskiego Przedmieścia, w mo-

stach Poniatowskim i Śląsko-Dąbrowskim, w kolonii Mariensztat, w dźwigającym się z ruin Starym Mieście, w zrekonstruowanych pomnikach Mickiewicza, Kopernika i Zygmunta, w parkach i ogrodach stołecznych, w najcenniejszych zabytkach naszej architektury, w szkołach i wyższych uczelniach, w pięknym placu i pomniku Dzierżyńskiego.

A przecież SFOS przyczynia się również poważnie do budowy całego kraju, że wymienimy tylko ważniejsze inwestycje finansowane całkowicie lub częściowo z tego źródła, jak: odbudowa teatrów we Wrocławiu i Gliwicach, budowa Teatru Narodowego w Łodzi, budowa Pałacu Dziecka w Katowicach, a dalej — Młodzieżowy Dom Kultury w Olsztynie i inne.

Tegoroczny Miesiąc Budowy Warszawy upłynie w całym kraju pod hasłem dalszego rozszerzenia współzawodnictwa pomiędzy komitetami i kołami SFOS.

Cały kraj przygotowany jest całkowicie do „Miesiąca Budowy Warszawy“. Toteż jesteśmy spokojni, że powzięte na początku roku zobowiązanie, wyrażające się dla całej Polski kwotą 99 milionów złotych na SFOS w r. 1951, zostanie wykonane na pewno. I to wykonane z nadwyżką.

Z akcji sprawozdawczo-wyborczej ZMP

Rozwijamy masowy ruch przodownictwa w naszej jednostce

Przed kilkoma dniami w naszej jednostce odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze. Dało ono możliwość krytycznej i samokrytycznej analizy dotychczasowej pracy naszej organizacji zetempowskiej, która mimo poważnych osiągnięć w podnoszeniu wykształcenia wojennego - morskiego, politycznego i dyscypliny posiadała szereg błędów i niedociągnięć.

Referat wygłoszony przez byłego przewodniczącego kol. Zera przepojony był głęboką, bolesną krytyką i samokrytyką starego zarządu i błędów popełnianych przez organizację zetempowską.

— Organizacja nasza — mówił kol. Zera — za mało poświęcała uwagi stałemu wzrostowi koła ZMP. Zarząd za mało pracował nad aktywnością zetempowców i niezrzeszonych w pracy świetlicowej. Za mało wprowadzano w życie twórczej, bolszewickiej krytyki i samokrytyki jako dźwigni rozwoju naszej organizacji zetempowskiej.

Stąd też wynikały wykroczenia

dyscyplinarne, szereg błędów i niedociągnięć w pracy zetempowskiej. Pomimo jednak szeregu błędów i niedociągnięć w pracy organizacyjnej mamy bardzo dużo sukcesów w dziedzinie wykształcenia wojennego i politycznego, czytelnictwa, wzrostu przodowników wykształcenia i aktywności zetempowskiej.

Niewątpliwie jest to wielką zasługą organizacji zetempowskiej.

Organizacja nasza wychowała takich zetempowców — przodowników wykształcenia jak kol. kol. Mazur, Marciniak, Lachowicz, Felkel, którzy stanowią awangardę naszego okrętu i organizacji zetempowskiej. Powiększyło się grono przodowników wykształcenia takich jak: kol. kol. Olkowski, Sadowski, Topór i wielu innych, którzy do niedawna byli przeciętnymi marynarzami, a obecnie zasłużyli na zaszczytne miano przodowników. Zwiększyła się aktywność zetempowców i niezrzeszonych na zajęciach politycznych. Duże sukcesy uży-

skano na polu czytelnictwa książek o wysokiej wartości politycznej, poważnie zwiększyło się grono czytelników literatury marksistowskiej. Bazując na doświadczeniach pracy starego zarządu, nowy zarząd niewątpliwie zlikwiduje wszystkie błędy i niedociągnięcia i pracę organizacyjną podniesie na jeszcze wyższy poziom. Nowy zarząd, w skład którego weszli aktywni zetempowcy, przodownicy wykształcenia kol. Olkowski, Lachowicz nie zawiedzie zaufania jakim darzy go organizacja partyjna i zetempow-ska.

Uchwała jaka została powzięta na zebraniu stanowi drogowskaz do dalszej intensywniej pracy naszej organizacji. Zapłać nowego zarządu do pracy daje nam gwarancję, że nasza organizacja zetempow-ska będzie ze wszystkich sił pracowała nad podniesieniem gotowości bojowej Ludowej Marynarki Wojennej, niezawodnej obrony naszego polskiego wybrzeża.

mał Szczepan Taraszczyk

KOLEGA WOLNY
przodownik wykształcenia
został wybrany przewodniczącym ZMP

W poczuciu odpowiedzialnej roli, jaką ma do spełnienia koło ZMP w pododdziale, zetempowcy wybierali do nowych zarządów kolegów o nieskazitelnej przeszłości, przodujących marynarzy, będących dumą pododdziału. Do takich należy kol. Wolny wzorowy marynarz, aktywny zetempowiec, dobry agitator pododdziału, niedawno wybrany na przewodniczącego koła ZMP.

Kol. Wolny, syn małorolnego chłopca jako przewodniczący koła ZMP ze swych obowiązków wywiązuje się bardzo dobrze. Jest on sercem i duszą w swym kole. Jego koleżeński a zarazem wymagający stosunek zapewnił mu zaufanie wśród marynarzy zetempowców. Kol. Wolny to nie tylko jeden z wzorowych przewodniczących ZMP, ale także przodujący pod każdym względem marynarz.

Ostatnio na odbywających się zajęciach pokazał wszystkim marynarzom jak należy wykonywać rozkazy i zarządzenia dowódcy.

Z-ca d-cy pododdziału w ten sposób się o nim wyraża: „Kol. Wolny przejawia dużo inicjatywy organizacyjnej. Jako agitator dużo pracuje nad wzrostem poziomu wykształcenia bojowego, politycznego i dyscypliny. Wszędzie tam, gdzie potrzebny jest przewodniczący koła ZMP widzi się kol. Wolnego czy to w rozmowie indywidualnej z członkami zarządu czy też w rozmowie z niezrzeszonymi kolegami, którym zawsze niesie pomoc koleżeńską”.

Sumienne wykonywanie rozkazów, regulaminowe podchodzenie do powierzonych mu zadań, prawdziwy pęd do wiedzy, zdolność do pokonywania wszelkich trudności to szczególne cechy kol. Wolnego.

Szczególnie zasługuje na uwagę jego praca nad szkoleniem członków ZMP jak również nad przyjmowaniem najlepszych kolegów niezrzeszonych do organizacji. Dzięki jego pracy, koło wzrosło liczebnie a kol. Łoska, któremu uprzednio słabo przychodziło opanowanie zajęć politycznych obecnie dzięki jego pomocy wyrósł na dobrze wyrobionego politycznie marynarza i niewątpliwie w najbliższym czasie stanie się przodownikiem wykształcenia bojowego, politycznego i dyscypliny.

Kol. Wolny zwraca również baczność na każdy objaw rozluźnienia dyscypliny organizacyjnej a przede wszystkim jego własny przykład na tym odcinku wpływa dodatnio na kolegów.

Przy jego intensywniej pracy jako przewodniczącego koła jesteśmy pewni, że nasze koło stanie się naprawdę kuźnią przodowników wykształcenia, dyscypliny, że podniesie się praca na odcinku podnoszenia poziomu ideologicznego, że koło nasze będzie prawdziwą pomocą dowódcy w wykonaniu zadań stojących przed jednostką.

Na podstawie korespondencji mała I. Grześkowiaka

opracował (m)

Widzieliśmy film „S/S Orzeł zaginął”

Ostatnio w jednej z naszych jednostek został wyświetlony film produkcji radzieckiej pt. „S/S Orzeł zaginął”.

Akcja filmu toczy się w okresie Rewolucji Październikowej, w okresie wyjątkowej walki narodu radzieckiego z siepaczkami carskimi.

Okręt S/S Orzeł znajdował się w rękach białogwardystów i wraz z grupą białych generałów miał być wydany w ręce Anglików. Dzięki bohaterkiej postawie dowódcy okrętu kapitana III rangi Czestakowa i grupy rewolucyjnych marynarzy znajdujących się na okręcie, pokrzyżowały się plany białogwardystów. Mimo dokładnej kontroli i nieustannego śledzenia, marynarze i dowódca udali się do jednego z domów robotniczych na krótką naradę. Na naradzie tej postanowili raczej zginąć niż wydać okręt w ręce wroga.

Postanowienia swego dotrzymali. Pod groźbą broni białych, kpt. Czestakow wypłynął na morze we-

dlug kursu, jaki wytyczyli mu białogwardziści. Gdy byli na pełnym morzu załoga zakonserwowała maszynę, a następnie na rozkaz kpt. Czestakowa zatopili okręt. Cała załoga była przekonana, że gdy zatopią okręt nie będzie on długo leżał na dnie, ale zostanie wydobyty dla dalszej służby dla Kraju Rad.

Marzenie kpt. Czestakowa spełniło się. Okręt S/S Orzeł został wydobyty przez bohaterkich nurków radzieckich.

Film „S/S Orzeł zaginął” odbił się głośnym echem wśród wszystkich marynarzy tej jednostki.

Kol. Kahl dyskutując z marynarzami nad wyświetlonym filmem tak powiedział: „W filmie tym widziałem jak marynarze radzieccy szybko, sprawnie i wzorowo potrafili wykonywać każdy rozkaz. Jeżeli każdy z nas będzie wzorował się na marynarzach radzieckich i zadania swe wykonywał tak jak oni, to szybciej i lepiej będziemy

realizować Rozkaz 1-majowy Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Szeroka dyskusja na temat tego filmu wywiązała się także w gabinecie świetlicowym, gdzie pracowali kol. Podhajny, Wieliczka, Matysiak, Sagan i Krawiec. Marynarze ci rozmawiali o wyjątkowej pracy nurków, o pięknym odnowieniu Orla, nad którym znów załopotana czerwona bandera Radzieckiej Marynarki Wojennej.

„Dla nas marynarzy — mówił kol. Krawiec — sylwetki bohaterkich marynarzy Orla są przewodnią w walce o podnoszenie na jak najwyższy poziom wykształcenia bojowego i politycznego. Film „S/S Orzeł zaginął” wskazuje nam na to, że my marynarze Ludowej Marynarki Wojennej musimy wypełniać słowa przysięgi i strzec honoru bandery tak, jak to wykonywali bohaterowie Orla.

bosmat Roman Owsianicki

Z doświadczeń Armii Radzieckiej

Pomocnik kierownika grupy

wyjaśniał im niezrozumiałe zagadnienia. Przy wydatnej pomocy pomocnika kierownika grupy, żołnierze ci dobrze zrozumieli zasadnicze zagadnienia, nauczyli się pisać konspekty swymi własnymi słowami uzupełniając je faktami i cyframi.

Intensywna praca pomocnika kierownika grupy szkolenia politycznego dała pozytywne rezultaty. W obecnej chwili obaj żołnierze umieją korzystać z książki, nauczyli się opracowywać konspekty i biorą aktywny udział w dyskusji.

Praktyka wskazuje, że pomocnicy kierowników grupy, potrzebują systematycznej opieki oraz przeprowadzania z nimi metodycznych wykładów. Brak opieki, nie prowadzenie zajęć metodycznych może wpłynąć na to, że niektórzy z nich mogą popełnić szereg błędów, bądź też nie prawidłowo tłumaczyć takie czy inne zagadnienia. Ponadto należy wykorzystywać w godzinach pracy świetlicowej głośne czytanie dobranej literatury, aby pomogła ona podnieść ich własny poziom

wykształcenia politycznego.

Lepsze opanowanie materiału podawanego na zajęciach politycznych, w dużej mierze zależy od pomocy naukowych i agitacji pogładowej. W przygotowaniu tych pomocy powinni wziąć aktywny udział pomocnicy kierowników grup szkolenia politycznego.

Dużo uwagi w przygotowaniu materiałów pogładowych poświęca pomocnik kierownika grupy st. sierż. Bezan, który na kilka dni przed zajęciami na temat „O wojnie domowej Związku Radzieckiego” wykreślił schemat Stalinowskiego Planu rozbicia Denikina. W okresie przeprowadzania zajęć na temat „O Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej” wykorzystał schemat rozbicia faszystów pod Moskwą „Dziesięć Stalinowskich uderzeń” itp. Schematy te zostały wykonane przez przodujących żołnierzy pododdziału. Należy także podkreślić cenną inicjatywę, przy opracowywaniu pomocy naukowych i agitacji pogładowej do tematu „O Wielkiej Wojnie Narodowej”. Wiele pomocników kierow-

ników grup szkolenia politycznego prowadziło ze słuchaczami kolektywne omawianie filmów jak: „Bitwa Stalingradzka”, „Trzeci szturm”, „Upadek Berlina” i wiele innych filmów, które pomogły w dobrym opanowaniu przerabianego materiału.

Pomocnik kierownika grupy szkolenia politycznego, nie może ograniczyć swojej działalności z tymi tylko, którzy nie mogą nadążyć w opanowaniu materiału szkolenia. Jego zadaniem jest stałe okazywanie pomocy wszystkim uczestnikom szkolenia politycznego. Obowiązkiem kierownika grupy jest również zapoznanie słuchaczy z ważniejszymi wydarzeniami polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Wzorowo wypełniać obowiązki pomocnika kierownika grupy szkolenia politycznego, może tylko ten pomocnik, który jest sam przodownikiem wykształcenia bojowego i politycznego jeśli jest zdyscyplinowanym i dzięki swemu postępowaniu w służbie i pracy jest wzorem dla innych.

W walce o wysoki poziom wykształcenia politycznego szeregowych i podoficerów, ważną rolę odgrywają pomocnicy kierowników grup szkolenia politycznego. Tych wyznacza się rozkazem dowódcy jednostki spośród najlepiej przygotowanych do tej pracy członków partii i organizacji komсомольskiej. Na nich nakłada się poważne obowiązki prowadzenia indywidualnej pracy z tymi szeregowymi i podoficerami, którzy mają brak w wykształceniu politycznym, względnie opuścili zajęcia polityczne. Zadaniem ich jest również nieść pomoc kierownikowi grupy szkolenia politycznego w organizowaniu przygotowania w wolnych chwilach słuchaczy do zajęć oraz do samodzielnej pracy na zajęciach politycznych.

Szereg pomocników kierowników grup szkolenia politycznego sumiennie wypełnia swoje obowiązki, co wpływa w dużej mierze na podniesienie ideowego wzrostu świadomości żołnierzy. Żeby szybko opanować wykształcenie polityczne, należy nauczyć się korzystać z książki, umieć opracowywać konspekty i przyswajać podawane przez kierownika grupy szkolenia politycznego materiały. Nie każdy szeregowy i podoficer ma takie nawyki i tu właśnie winien przyjąć z pomocą żołnierzy pomocnik kierownika grupy szkolenia politycznego.

Pouczające doświadczenia po-

siada w swej pracy sierż. Golubka. W grupie jego należało opanować temat „Radzieckie Mocarstwo Socjalistyczne”. Od tego tematu rozpoczął się nowy cykl planu szkolenia politycznego. Na kilka dni przed zajęciami sierż. Golubok przygotował szereg dzieł literatury, jednocześnie zatroszczył się o to, aby słuchacze w bibliotece otrzymali po jednym egzemplarzu tych dzieł.

W procesie opanowywania tegoż tematu, niektórzy słuchacze nie mogli w pełni przyswoić sobie całego materiału. I tak szeregowy Małczykow, nie zrozumiał dokładnie zagadnienia „o dwóch formach socjalistycznej własności” i dlatego nie mógł dać na to prawidłowej odpowiedzi. Te same trudności miał szeregowy Podlewski.

Pomocnik kierownika grupy szkolenia politycznego sierż. Golubok przeprowadził rozmowę z tymi żołnierzami, sprawdził ich notatki, w wyniku czego okazało się, że nie umieją opracowywać konspektów, a wprost przepisują niektóre fragmenty dosłownie z książki.

— W czasie pracy świetlicowej sierż. Golubok pracował z szeregowymi, uczył ich jak należy korzystać z książki, opracowywać konspekty. W pierwszych początkach żołnierze ci czytali literaturę w jego obecności, on natomiast

Letni okres szkolenia trwa

Celnymi strzałami odpowiedzieliśmy na knowania imperialistów

(od naszego stałego korespondenta)

Nastał piękny, letni poranek. Słońce powoli peliło po niebie, złocąc ukośnymi promieniami długie lufy dział i poważne, spalone na brąz, twarze marynarzy — artylerzystów.

Bosman Fajfer z zadowoleniem spogląda na morze.

Widoczność wspaniała — mówi do maty Małkowicza — mamy wszelkie dane ku temu, aby strzelanie wykonać wzorowo.

Sprzęt przygotowany — odpowiada mat Małkowicz — a każdy z nas wie, jakie przed nim stoją zadania.

Bosman Fajfer skierowuje wzrok na grupę swych podkomendnych, żywo nad czymś dyskutujących.

STRZELANIE TO NASZE ŚWIĘTO

— O czym tak rozprawiacie, chłopcy? — pyta z uśmiechem.

— O naszym wielkim święcie — obywatelu bosmanie — odpowiada celowniczy mar. Sowa — o dzisiejszym strzelaniu.

— Słusznie mówicie. Strzelanie, to dla każdego artylerzysty święto, to egzamin i sprawdzian naszej pracy wyszkoleniowej. Wierzę, że okażecie się godni chlubnych tradycji naszej jednostki i wykonacie strzelanie na bardzo dobrze.

— Pokażemy imperialistom, obywatelu bosmanie, że Ludowa Marynarka Wojenna czujnie stoi na straży niepodległości Ojczyzny i światowego pokoju — mówi mar. Dulewicz i spogląda na rozpięty przy dziale czerwony transparent:

„Marynarzu — celnymi strzałami odpowiedź na wrogie knowania imperialistów i ich sanacyjnych slugusów”.

W pozostałych działach toczą się podobne rozmowy. Przebiega w nich głęboka troska o sprzęt, o wyniki strzelań, głęboka miłość i przywiązanie do jednostki oraz kolektywna odpowiedzialność za wyniki ćwiczeń.

Zamkowy interesuje się żywo pracą celowniczą, wręczyciel pocisków — dalmierzem, łączności-

wcy z zapartym tchem śledzą przygotowania działonów, a działonowy z kolei zapytują ich czy łączność gotowa. Każdy czuje się odpowiedzialnym nie tylko za swoją pracę, ale także za pracę swych kolegów.

WZOROWO WYKONAMY ZADANIA POSTAWIONE PRZEZ PARTIĘ I NARÓD

— Mamy doskonały, najnowocześniejszy sprzęt — mówi st. mar. Olisiak. Nasze strzelanie musimy wykonać dobrze, ponieważ świadomi jesteśmy zadań jakie postawiły przed nami Partia i Naród.

Buuuu... buuuuu... buuuuu... Rozmowy przerywa przenikliwy głos buczka.

— Alarm bojowy! — pada ostra komenda działonowych.

Marynarze szybko zajmują swoje miejsca przy działach. Cel tarcza!... pocisk!... ładunek!... — padają dalsze słowa komend, a wszystkie są błyskawicznie wykonane przez marynarzy. Długie lufy dział posłusznie woli celowniczych bezszelestnie suną za celem.

— Uwaga!... — rzucają działonowi.

— Gotowe! — pada odpowiedź zamkowych.

— Pal!!!

Snop ognia i dymu wytrysnął z luf, powietrzem wstrząsnął potężny huk. W pobliżu tarczy wytryskują w górę fontanny wody. Strzały w kierunku — dobre. Następuje nowa komenda. Znowu rozlega się salwa równiutka jak gdyby wystrzelona z jednego działu i wstrząsa powietrzem. Cel został nakryty.

Pocisk za pociskiem ze świstem przecina powietrze, by wytrysnąć w celu fontanną wody. Twarze marynarzy są skupione. Ruchy — szybkie, zgrabne. Działonowy pracuje, jak wspaniałe maszyny, gdzie jeden tryb zalega się o drugi, by wspólnie poruszyć następny.

W celu! W celu! — słychać meldunki obserwatorów.

— Przestań strzelać! Odbój..

STRZELANIE WYKONALISMY NA BARDZO DOBRZE.

Marynarze z radosnymi twarzami gromadzą się za działami, dzieląc się w podnieceniu uwagami związanymi ze strzelaniem.

Lotem strzały obiegła obsługa dział gazетка „Błyskawica”, w której nasi agitatorzy w krótkich zdaniach dokonali analizy strzelań, wykazując obok osiągnięć także braki.

Na popołudniowej odprawie całego stanu osobowego jednostki, dowódca omówił szeroko przebieg ćwiczeń, wskazując na wnioski jakie winniśmy wyciągnąć z odbytych strzelań, celem usunięcia braków i podniesienia gotowości bojowej jednostek na jeszcze wyższy poziom.

Nasi marynarze wykazali, — mówi dowódca — że stoją na wysokości zadania. Dzięki systematycznemu szkoleniu i dbałości o sprzęt osiągnęliśmy dzisiaj wynik bardzo dobry. Kolektywnej pracy i zgraniu obsługi zawdzięczamy to, że przez cały czas strzelań dyscyplina ognia była utrzymana na wysokim poziomie, że szybkostrzelność i celność strzałów była pierwszorzędna.

W wypowiedziach marynarzy i podoficerów, którzy zabierali głos w dalszym ciągu odprawy uwidoczniło się głębokie przywiązanie do swojej jednostki oraz krytyczne podejście do braków. Następne strzelanie wykonamy jeszcze lepiej, a braki jakie wynikły, usuniemy.

WIERNI BANDERZE

Dzień powoli ustępował miejsca nocy. Z pomieszczeń marynarzy dobiegały wesołe rozmowy. Gdzieś w pobliżu harmonia gra kujawiaka. Obok śpiewają:

„Nie zastrasza żadne chmury naszą marynarską brzość. My jak granitowe mury pod banderą będziemy stać”.

Na nic poszły wysiłki zdrajców Ojczyzny, Tata, Mossora i im podobnych. Nad Bałtykiem stoi czujna straż, która potrafi udaremnić wszelkie próby rozbicia siły naszego wojska.

st. mar. Jerzy Wiatr.

Jak towarzysz Deras przygotowuje się do szkolenia politycznego

Aby każdy marynarz mógł dobrze odpowiadać na zajęciach repetycyjnych, musi on dokładnie zapoznać się z tematem wykładu i mieć szczegółowo opracowany konspekt.

W niedzielę spotkałem tow. Derasa w kancelarii przy biurku, na którym leżała zszywka gazet „Żołnierz Wolności”, konspekt i kilka broszur do szkolenia marksistowskiego.

Tow. Deras przygotowywał się do zajęć, opracowując szczegółowy konspekt.

Popatrzmy, w jaki sposób tow. Deras przygotowuje się do zajęć.

— Nie wystarczy — mówi tow. Deras — przeczytać tylko konspekt. Aby własny konspekt był tak opracowany, by móc z niego na repetycjach odpowiadać, trzeba dobrać do niego materiały poglądowe, dać kilka przykładów z doświadczeń Armii Radzieckiej lub przykłady z naszego codziennego życia wojskowego i szczegółowo zapisać je w swoim konspekcie.

Tow. Deras przygotowywał konspekt na temat: „W codziennym życiu wojskowym wzorowo wy-

pełniamy słowa przysięgi”.

Chcąc uzupełnić konspekt przykładami, czyta z gazety artykuł pt. „Żołnierz „N”-tej jednostki wzorowo dotrzymuje słów przysięgi” i notuje nazwiska żołnierzy, którzy wzorowo wykonali swe zadania. Po przestudiowaniu artykułu tow. Deras odkłada zszywkę, przegląda szczegółowo książkę „Szosa Wołokołamska”. Przerzuca kartki, zaznacza ołówkiem przykłady.

— Przeczytajcie — powiedział mi — w książce tej jest wiele przykładów dotrzymywania przysięgi wojskowej, wiele przykładów o bohaterskiej walce żołnierzy generała Panfilowa, którzy walcząc z hitlerowskimi czołgami, oddawali życie w obronie Moskwy.

Takie właśnie przykłady znajdują się w konspekcie tow. Derasa. Z takiego konspektu, który oparty jest na konkretnych przykładach na zajęciach repetycyjnych tow. Deras będzie mógł śmiało i otwarcie odpowiedzieć na każde zagadnienie, dając przykład pozostałym marynarzom.

bsmf Roman Owsianicki



Na zdjęciu: nowowznowybudowany trawler rybacki Radunia, wypływa na pierwszy połów ryb.

szkolenia politycznego

Warunki wypełnia większość pomocników kierowników grup, np. kandydat WKP(b) st. sierż. Kostienko, który służy przykładem dla innych, umiejętnie opowiada wiedzę wojskową i polityczną.

Towarzysz Kostienko sumiennie przygotowuje się do każdego zajęcia, dużo czyta książek z dziedziny literatury politycznej i pięknej, czyta regularnie gazety i tygodniki.

Poważne znaczenie dla dobrej pracy pomocnika kierownika grupy szkolenia politycznego mają wykłady i referaty o tematyce aktualnej z zagadnień politycznych, konsultacje omawiające metodyczne zagadnienia i wymianę doświadczeń z pracy pomocników kierowników grup.

Na jednej z takich odpraw st. sierż. Fiedorow opowiedział uczestnikom o tym, jak on nauczył młodszego sierżanta Szelenkova prowadzić notatki z przeczytanych książek i posługiwać się geograficzną mapą.

St. sierż. Egorszyn podzielił się doświadczeniami w pracy z żołnierzami innych narodowości, jak Kazachem Domuchowem i Moldawianinem Panifilem, który nauczył ich języka wojskowego. W pracy swej st. sierż. Egorszyn wykorzystywał niektóre artykuły z gazet, które miały jasny, zrozumiały tekst i czytał je głośno, wyjaśniając zarazem myśl przeczytanego artykułu i znaczenie poszczególnych słów. Takie czytanie artykułów pomogło żołnierzom nauczyć się języka rosyjskiego i podnieść swoją wiedzę polityczną.

Bardzo ważnym zagadnieniem w pracy z pomocnikami kierowników grup jest praca kierownika grupy szkolenia politycznego ze swoim pomocnikiem. Obowiązkiem kierownika grupy szkolenia politycznego jest otoczyć opieką swego pomocnika, wychowywać go i uczyć.

Przykładem właściwej pracy z swym pomocnikiem, jest por. Gagarin, który po każdej lekcji repetycyjnej przeprowadza rozmowę ze swoim pomocnikiem, zaznajamia go dokładnie z następnym tematem oraz wyjaśnia

najbardziej niezrozumiałe zagadnienia. Wskazuje jaką literaturę należy przeczytać i z jakimi żołnierzami należy przeprowadzić rozmowy. Wykorzystując polecenia kierownika grupy, pomocnik sierż. Wejprewy sumiennie przygotowuje się do zajęć. Oprócz literatury wskazanej dla słuchaczy sierż. Wejprewy czyta dodatkowo literaturę poleconą przez kierownika grupy oraz dokładnie zapoznaje się z pomocami naukowymi, przemysła sposób okazania pomocy słuchaczom, a szczególnie słabszymi. Żołnierz lubią z nim rozmawiać dlatego, że na wszystkie niezrozumiałe zagadnienia, zawsze da konkretną odpowiedź.

Dobrze pracuje ze swym pomocnikiem kierownik grupy szkolenia politycznego por. Kracko, który przekazuje mu swoje wiadomości i doświadczenie, uczy metodycznej pracy, a szczególnie pracy z tymi, którzy ze względów służbowych, bądź choroby opuścili zajęcia.

Wielką pracę z pomocnikami kierowników grup prowadzi dowódca pododdziału i aparat partyjno - polityczny. W pracy z pomocnikami zapoznając ich z

zadaniami wyszkolenia bojowego, udzielają rad i wskazówek jak wykonać zadania stojące przed nimi, wskazując z jakim żołnierzem należy prowadzić pracę, aby uzyskać jak najlepsze wyniki w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

Wiele uwagi i pracy poświęcają zagadnieniom pracy pomocników, organizacje partyjne i komсомolskie. W czasie posiedzeń komitetów organizacji partyjnych, na zebraniach organizacji komсомolskich regularnie stawia się zagadnienie związane z politycznym wychowaniem pomocników kierowników grup szkolenia politycznego jak również dokonuje się wymiany doświadczeń.

W czasie zebrania partyjnego w jednej z jednostek, został podany krytyce pomocnik kierownika grupy szkolenia politycznego sierż. Prokuszew, który jako pomocnik kierownika grupy ograniczał swą pracę tylko do materiałów przeznaczonych do zajęć politycznych, nie wykorzystywał dodatkowych materiałów, nie troszczył się o tych, którzy z powodu służby, bądź choroby nie byli obecni na zajęciach.

Tow. Prokuszew na zebraniu podszedł samokrytycznie do swej pracy jako pomocnik. Krytyka i samokrytyka pomogła mu przezwyciężyć trudności i od tej pory zmienił swój stosunek do obowiązków.

W innej jednostce w czasie

przeprowadzania zajęć politycznych na temat „Święcie dotrzymać przysięgi wojskowej”, organizacja komсомolska pewnego pododdziału zorganizowała komсомolsko - młodzieżowy wieczór p.t. „Kochać naszą Ojczyznę — jak kochał ją Aleksander Matrosow”.

W czasie przebiegu wieczoru aktywny udział w nim wzięli pomocnicy kierowników grup szkolenia politycznego. Pomagali oni szeregowcom i podoficerom przygotować się do wystąpienia. Żołnierze Fomin, Solbiow i inni opowiedzieli o życiu Aleksandra Matrosowa, o tym jak on kochał swoją Ojczyznę, partię bolszewików i mądrego wodza i nauczyciela tow. Stalina.

Zorganizowany przez organizację komсомolską wieczór, dodatkowo wpłynął na żołnierzy. Przez to zapoznali się z wysiłkami bohaterów Wielkiej Wojny Narodowej oraz pomógł pomocnikom kierowników grup w ich pracy.

Pomocnicy kierowników zajęć odgrywają wielką rolę w podnoszeniu poziomu zajęć politycznych u szeregowców i podoficerów. Troszczą się oni o wysoki poziom tej pracy w kompanii. Przekazują żołnierzom metodykę nauczania i opanowywania wyszkolenia politycznego, stwarzając nowe warunki umożliwiające jak najlepsze przyswajanie tematyki.

Na widowni międzynarodowej

Niezbite dowody potwierdzają fakt zbombardowania Kaesongu przez samolot USA

Sprawozdanie gen. Nam Ira z przeprowadzonych dochodzeń

PEKIN. Przewodniczący delegacji koreańskiej generał Nam Ir ogłosił szczegółowe sprawozdanie z wyników dochodzenia przeprowadzonego bezpośrednio po nalocie samolotu amerykańskiego i w dniu następnym.

Oficerowie łącznikowi obu stron udali się najpierw na miejsce w pobliżu siedziby delegacji koreańskiej - chińskiej, gdzie spadły bomby. Po obejrzeniu siedmiu le-

jów oraz odłamków bomb pułk. Kinney, **wbrew oczywistym faktom**, oznajmił, że ani leje, ani odłamki nie mogą stanowić dowodu, że nalot miał miejsce.

Wkrótce po odjeździe oficerów amerykańskich otrzymano wiadomość od mieszkańców Kaesongu, że natrafiono na dalsze dwa leje bombowe w pobliżu siedziby delegacji koreańsko-chińskiej. Wówczas posłano ponownie po amerykańskich oficerów łącznikowych.

kańskich oficerów łącznikowych.

Płk Kinney zapytał, czy są świadkowie, na co otrzymał odpowiedź, że cała ludność Kaesongu może potwierdzić fakt zrzuśnięcia bomb przez samolot amerykański.

Płk Kinney pod pretekstem, że widoczność jest zbyt słaba zażądał przeprowadzenia ponownego dochodzenia nazajutrz.

W dniu 23 sierpnia rano na próżno czekano na oficerów amerykańskich. Dowództwo amerykańskie nie przysłało nikogo ze swych przedstawicieli.

Wobec tego oficerowie łącznikowi delegacji koreańsko-chińskiej przeprowadzili dochodzenie bez przedstawicieli wojsk amerykańskich w obecności dziennikarzy i fotoreporterów.

W zakończeniu sprawozdania stwierdza, że w świetle tych faktów **zbombardowanie neutralnej strefy Kaesongu przez samolot amerykański nie ulega żadnej wątpliwości.**

Korespondenci „OSSERVATORE ROMANO” szpiegami Watykanu

RZYM. Dziennik „Avanti” ogłosił artykuł pt. „300 informatorów watykańskich w krajach demokracji ludowej”, w którym przytacza wyjątki z dziennika „Dolomiten”, ukazującego się w języku niemieckim w południowym Tyrolu. Dziennik „Dolomiten”, redagowany przez ks. Gampera, podał dnia 30 sierpnia, że organ Watykanu „Osservatore Romano” posiada w krajach demokracji ludowej sieć, złożoną z 300 korespondentów, których zadaniem jest dostarczanie najbardziej tajnych i poufnych wiadomości.

„Jest jednak rzeczą powszechnie znaną — stwierdza „Avanti” — że „Osservatore Romano” drukuje przeważnie wiadomości pochodzące z amerykańskich agencji prasowych. Komu więc owych 300 informatorów dostarcza wiadomości? Czyżby pozostawali oni w służbie specjalnego wywiadu watykańskiego?” — kończy dziennik „Avanti”.

Ze sportu

WKS „Flota” Międzyzdroje odnosi dalsze zwycięstwa

W ubiegłym tygodniu drużyna nasza spotkała się na boisku z drużyną złożoną z obywateli CSR, przebywających na czasach nad polskim morzem.

Nasza drużyna wystąpiła w nowym składzie. Kilku zawodników grało po raz pierwszy w tym sezonie jak: st. mar. Lejman i mar. Podlaszewski w bramce.

Debiut Podlaszewskiego w bramce wypadł bardzo dobrze. Jest on zdyscyplinowanym bramkarzem, szybko orientuje się w krytycznych momentach, śmiało wysuwa się na piłkę.

Dzięki dobrej grze naszej drużyny odnieśliśmy wysokie zwycięstwo 12:3 (6:0).

Przebieg meczu był następujący:

Grę rozpoczyna nasza drużyna i od razu narzuca drużynie czeskiej szybkie tempo. Już w pierwszych minutach gry mar. Rak zdobywa dwa punkty. Następną bramkę strzela mar. Kuczma. Czesi podprowadzają często piłkę pod naszą bramkę, ale wszystkie ataki rozbijają się o naszą obronę, a w szczególności o st. mar. Kaczmarka. W wyniku śmiałego manewru mar. Rak uzyskuje dwie dalsze bramki. Ostatniego gola strzela mar. Kuczma ustalając wynik do przerwy 6:0, na naszą korzyść.

Po przerwie tempo gry wzmacnia się jeszcze bardziej. Czesi chcą koniecznie wyrównać. Często atakują, powodując niebezpieczne sytuacje podbramkowe. Jedną z nich kończy się kornetem, z którego środkowy napast-

nik główką uzyskuje pierwszy punkt dla Czechów.

W następnych minutach gry, akcja przenosi się pod bramkę czeską.

Nasz lewy pomocnik podaje piłkę do mar. Raka, który pięknym strzałem lokuje ją w siatce. W minutę później strzela drugą bramkę. Czesi znów podprowadzają piłkę pod naszą bramkę, gdzie udaje im się zdobyć punkt. Po wybięciu piłki gra przenosi się pod bramkę czeską. W chwilę potem mar. Kuczma uzyskuje trzecią po przerwie bramkę. Jeszcze nie zdążyli brzeźnić oklaski widzów, a już st. mar. Adamski wykorzystuje piękne podanie mar. Raka i umieszcza piłkę w siatce przeciwników.

Piłka jest teraz stale pod bramką czeską. Czesi wykorzystują moment wysunięcia się naszej obrony do przodu i strzelają trzecią bramkę. Nasi gracze kontratakują w wyniku czego uzyskujemy dwa nowe punkty. Zdobywamy ich był bosmat Truskowski i st. mar. Adamski. Gwizdek sędziego oznajmia koniec meczu. Wynik brzmi: 12:3 (6:0).

W drużynie naszej na wyróżnienie zasługują st. mar. Kaczmarek — obrońca, mar. Kuczma — najszybszy i najlepszy gracz na boisku oraz mar. Rak zdobywca sześciu bramek. Drużyna czeska przegrała z winy mało aktywnej obrony i bramkarza, który był za słaby.

Mecz odbył się w serdecznej atmosferze przyjaźni bratnich narodów słowiańskich.

Mecz rewanżowy zakończył się naszym zwycięstwem

W ubiegłą niedzielę drużyna piłkarska naszej jednostki rozegrała rewanżowe spotkanie z drużyną czechosłowacką.

Piłkarze nasi wystąpili do tego meczu w najsilniejszym składzie: mar. Oczko, st. mar. Kaczmarek, mar. Trzaskowski, st. mar. Mora, mar. Ruskowski, st. mar. Stefanowski, st. mar. Somula (mar. Olejnik), mar. Kuczma, mar. Rak, st. mar. Szeffler i st. mar. Adamski.

Mecz odbył się przy ładnej pogodzie. Oglądało go wielu czechosłowackich.

Do przerwy nasza drużyna grała pod wiatr, który grę bardzo utrudniał. Mimo wszystko nasi dali z siebie wszystko i mimo przewagi Czechosłowaków zako-

czyli grę w stosunku 1:0. Zdobywcą bramki był mar. Kuczma. Po przerwie sytuacja całkowicie się zmieniła.

Mieliśmy zdecydowaną przewagę nad drużyną Czechosłowaków, której zawodnicy nie mogli wytrzymać narzuconego im tempa.

Dwie pierwsze bramki zdobył mar. Kuczma i mar. Rak, trzecią strzelił z karnego mar. Rak, czwartą ułokował we własnej bramce czeski obrońca.

Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem naszych zawodników w stosunku 5:1 (1:0).

Bohaterem dnia został bramkarz mar. Oczko, który pięknie wylapywał wszystkie piłki.

mar. Jan Łukasik

Przed konferencją w San Francisco

Korespondent nowojorski „Pravdy”, G. Rassadin, pisze:

4 września nastąpi w San Francisco otwarcie konferencji w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Japonią. Na uwagę zasługuje fakt, że właśnie w tym czasie prasa burżuazyjna szeroko reklamuje projekt amerykańsko-japońskiego „porozumienia w sprawie bezpieczeństwa”.

Z opublikowanego na łamach prasy tekstu porozumienia wynika, że stanowi ono znową wojenną między amerykańskimi imperialistami i japońskimi militarystami. Realizacja tego porozumienia oznaczać będzie przestoczenie Japonii w folwark amerykańskiego imperializmu, ujarzmienie narodu japońskiego, zdeptanie jego suwerennych praw i interesów, wykorzystanie młodzieży japońskiej w charakterze mięsa armatniego przez amerykańskich podżegaczy wojennych.

Porozumienie przewiduje utrzymanie w Japonii sił zbrojnych USA również i po podpisaniu traktatu pokojowego. Nie ustalono żadnego terminu przebywania wojsk amerykańskich w Japonii co oznacza zamaskowane przedłużenie na czas nieokreślony amerykańskiej okupacji w Japonii.

W przyspieszonym tempie formuje się japońską armię odwetową, odradza się japońską marynarkę wojenną i lotnictwo. Imperialiści USA uważają armię japońską za swą główną siłę szturmową w przygotowywanych przez siebie awanturach wojennych na Dalekim Wschodzie.

Amerykańsko-japońskie porozumienie wojenne ma na celu kontynuowanie i rozszerzenie polityki odrodzenia japońskiego militarystów pod kontrolą Stanów Zjednoczonych.



A oto oni — „pisklęta”, które wylęgają się pod płaszczykiem amerykańskich zbrodniarzy wojskowych — japońscy kandydaci na mięso armatnie w imię zysków miliardów z Wall-Street.

Jedną z najpopularniejszych książek radzieckich cieszących się dużą popularnością w szeregach Wojska, jest „Szosa Wołokołamska” Aleksandra Beka.

Chcąc zachęcić marynarzy którzy jeszcze jej nie przeczytali, drukujemy poniżej fragment z tej książki.

Dzień był pochmurny, wiał zimny wiatr. Drobny, kołący śnieg, niby kasza, pokrył trawę i skupiał się niewielkimi plamami koło stwardniałych grudek zmrzniętej ziemi. Była pora obiadowa. Żołnierze jedli, kryjąc się przed wiatrem za kupami gliny, albo w niewykłóconych okopach. Idąc wzdłuż linii, zaznaczonej sterzącymi w ziemi łopatami, usłyszałem:

— Nie, chłopcy, nie uderzy on stamtąd, skąd oczekujecie... Nie lubi on leżeć tam, gdzie się go spodziewają!...

Brzęczały łyżki. W dole, za niewysokim nasypem, kilku żołnierzy jadło obiad.

— A cóż on lubi?

Z wymowy poznałem, że pytanie to zadał Kazach.

— Oskrzydli i basta... A wtedy dowiesz się, co lubi...

I znów odezwał się Kazach:

— A co wtedy?

Czyj to okop? Kto tu jest z Kazachów? Pamięć podpowiedziała mi, że to może być Barambajew. Tak, tu znajdowała się obsługa jego karabinu maszynowego. Albo Gallun... Obydwaj należeli do tej samej obsługi karabinu maszynowego.

— Wtedy nie daj się — powiedział jakiś inny głos. — U Niemców zginiesz...

ALEKSANDER BEK

SZOSA WOŁOKOŁAMSKA

— Las nas ukryje... Do lasu on nie lubi chodzić.

I znowu cicho zabrzęczały łyżki. Milczenie przerwał czyjś nieznany głos.

— I worek mój tam został, i mienazka. Siedzieliśmy, jedliśmy tak jak teraz, aż tu nagle...

Domyśliłem się: razem z moimi żołnierzami jedli tu obiad ci, którzy wydostali się z okrażeń. Chciałem się wtrącić, gdy nagle przyszła mi do głowy pewna myśl... W pobliżu ujrzałem błyszczącą stal lufy karabinu maszynowego, ukrytego za starannie ułożoną darnią. Obok karabinu maszynowego, dyżurował żołnierz z jego obsługi. W magazynie sterczała taśma z nabojami.

— Czy w porządku? — spytałem.

— Wystarczy nacisnąć, towarzyszu dowódcu batalionu!

Przykucnąłem, wycelowałem w powierzchnię rzeki i nacisnąłem na język spustowy. Karabin maszynowy zatrząsł się i dał serię. Zajęci budową schronów nie strzelaliśmy tu jeszcze — były to pierwsze strzały, które rozległy się nad skrajem naszej obrony.

Ktoś wyskoczył z dołu.

— Alarm! — krzyknąłem. — Do broni!

I w tej samej chwili, jak fałszywe echo, odezwał się czyjś głos:

— Niemcy!

Głos był dziwnie przygłuszony, człowiek nie wykrzyknął, lecz raczej wyszeptał to słowo, jak gdyby Niemcy byli obok, jak gdyby bał się, że Niemcy go usłyszą.

W następnej chwili ludzie zaczęli uciekać.

W milczeniu spotykałem powracających... Wiedziałem, że moi żołnierze są uczciwymi ludźmi. W tej chwili dręczyło ich uczucie wstydu. W jaki sposób zaoszczędzić im w przyszłości tak męczącego uczucia, uratować ich od hańby? Czyż mogę mieć pewność, że i w przyszłości nie będą się do ucieczki, po czym znów nie będą rozumieli, jak się to mogło im zdarzyć? Cóż miałem z nimi począć?

Perswadować? Porozmawiać? Skrzyć? Wsadzić do aresztu?

Odpowiedzieć prosię, co miałem robić?

SĄDZIE MNIE!

1

Siedziałem w swoim schronie podparłszy opuszczoną głowę rękami tak oto (Baurdzan Momysz-Uly pokazał jak) i utkwiony wzrok w podłódze rozmyślałem.

— Czy można wejść, towarzyszu dowódcu batalionu?

Kiwnął na znak zgody nie podnosząc głowy.

Wszedł oficer polityczny kompanii cie-

kich karabinów maszynowych Dżalmuhammed Bożzanow.

— Aksaka! — powiedział cicho Bożzanow po kazachsku.

Spojrzałem na Bożzanowa. Jego okrągła, pocziwa twarz wyrażała zdenerwowanie.

— Aksaka!... W kompanii zaszedł nadzwyczajny wypadek. Sierżant Barambajew przestrzelił sobie rękę.

— Barambajew?

— Tak jest...

— Coś z nim zrobił? Zabiłeś go?

— Nie... Opatrzyłem i...

— I co?

— Aresztowałem go i przyprowadziłem do was...

— Gdzie jest? Wprowadź go tutaj!

Tak... A więc mam w batalionie pierwszego zdrajcę, który sam sobie zadał ranę. I kto okazał się tym zdrojcem? Barambajew...

Wszedł stąpając zwolna. W pierwszej chwili nie poznałem go. Twarz miał szarą, obrzękłą, jak gdyby zastygłą podobną do maski. Taki wyraz twarzy mają zazwyczaj umysłowo chorzy. Zabandażowana lewa ręka Barambajewa zwiisała: bandaż był zakrwawiony. Jego prawa ręka drgnęła — ale spotkawszy się z moim wzrokiem,

C. d. n.

Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wyciągać.